



DYLEMATY w energetyce Polski

Czy energia słoneczna może zastąpić rozszczepialny atom?

W cieniu awarii elektrowni Fukushima w Japonii i rocznicy wybuchu reaktora w Czarnobylu na Ukrainie, w atmosferze antyatomowej hysterii, w Polsce trwa debata publiczna dotycząca rozwoju energetyki jądrowej. Czy mamy alternatywę dla elektrowni atomowej? W jakim stopniu mogą ją zastąpić odnawialne źródła energii? Czy w Polsce opłaca się korzystanie z energii pochodzącej ze słońca?

Zmiany polityki energetycznej wymagają od Polski regulacje unijne, zobowiązujące do ograniczenia poziomu emisji dwutlenku węgla (obecnie mamy jeden z najwyższych w Europie) oraz konieczność zapewnienia państwu bezpieczeństwa energetycznego.

W 2009 r. aż 93,8 proc. energii elektrycznej produkowanej w Polsce pochodziło z paliw kopalnych. Żeby wytworzyć zużywane

obecnie 140 TWh musimy rocznie sprowadzić 13 mln ton węgla, bo własnego mamy zbyt mało, a do 2030 r. zapotrzebowanie na energię wzrośnie do ok. 215 -220 TWh. Inwestycja w energetykę jądrową wydaje się najlepszym rozwiązaniem. W przeciwieństwie do elektrowni produkujących energię z paliw kopalnych oznacza czystą wodę, czyste powietrze i czystą glebę. Głównym argumentem przeciwko jest niebezpieczeństwo awarii i problem składowania odpadów radioaktywnych. Waga tych głosów wzrosła zwłaszcza po trzęsieniu ziemi w Japonii.

Obecnie łączy nam się w myślach awaria w Fukushima z liczbą 25 tys. ofiar w Japonii. Trzeba jednak zaznaczyć, że żaden z tych zgonów nie był spowodowany promieniowaniem. W elektrowni zginęły trzy osoby: operator dźwigu przyniesiony tą maszyną i dwie osoby, które utopiły się w wyniku uderzenia fali tsunami.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Żeglarz wszędzie kumpla ma!

DNIEPREM OD SŁAWUTYCZA DO CHERSONIA



Do Kijowa zawitali żeglarze z Polski (Czytaj na str. 2)

Pobyt kolonijny dla grupy z Równego

„MAZURSKI PRZEKŁADANIEC, czyli WODA, ŚPIEW I TANIEC”



Program pobytu obejmował integracyjny wypoczynek (Czytaj na str. 4)

Widziane z Kraju

RADYKALIZACJA

To już jest zjawisko światowe. Postępuje stopniowa acz wyraźnie odczuwalna radykalizacja nastrojów społecznych – od Norwegii i Wielkiej Brytanii, po afrykańskie kraje arabskie, od Chile i Brazylii po Japonię. Dominującą siłą jest tu młode i średnie pokolenie, nękane frustracją, biedą i brakiem nadziei na poprawę bytu i warunków życia. Wdziera się anarchia, strach, przemoc i bezprawie - przybierając, jak ostatnio w Londynie i innych miastach, formę zamieszek, burd, rozbojów, pogromów czy buntu i „rewolucji gangów”.

Do tego dochodzą negatywne skutki światowego i europejskiego kryzysu finansowego.

Krajobraz robi się nieciekawym, gromadzą się „czarne chmury”, w tym także w przyrodzie.

Ale to są tylko skutki. Komentują je media, politycy, różnego kalibru eksperci. Ale już znacznie rzadziej szuka się przyczyn tego stanu rzeczy i racjonalnych sposobów naprawy czy przeciwdziałania tym negatywnym skutkom. Stąd w odbiorze społecznym wyczuwa się bezzasadny pogląd, że „jest jak jest i jakoś to będzie”. Z tym „jakoś”

nie godzą się ludzie młodego pokolenia, a elity rządzące starają się „uspokajać” nastroje anemicznymi półśrodkami, zapewnieniami, a jak w Londynie czy w arabskiej części Afryki – działaniami siłowymi. Pała policyjna czy represje – to nie argument, a próba zastraszenia.

Taka droga donikąd. A przyczyn jest wiele i głębszych niż się może wydaje. Nie zawężając pola widzenia innym i nie głosząc prawd zmierzających do „naprawy świata” – warto jednak na kilka elementów zwrócić uwagę.

Ciąg dalszy na str. 5

**Żeglarz wszędzie
kumpla ma!**

W tym roku minęła 70. rocznica śmierci gen. Mariusza Zaruskiego - kapitana harcerskiego żaglowca „Zawisza Czarny”. Zaruski stworzył także Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem, był prekursorem narciarstwa wysokogórskiego w Tatrach, współtwórcą polskiego taternictwa i skautingu, pisarzem, poetą i malarzem, a także w okresie międzywojennym adiutantem generalnym prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Aresztowany po 17 września 1939 r. przez NKWD został osadzony w więzieniu w Chersoniu, gdzie zmarł 8 kwietnia 1941 r.

Głównym organizatorem rejsu pamięci gen. Mariusza Zaruskiego jest Polski Związek Żeglarski przy udziale Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Podróż - najpierw lądową - żeglarze rozpoczęli 5 sierpnia w Nieporęcie nad Zalewem Zegrzyńskim, skąd załogi i jachty przetransportowano przez Lublin - Chelm - Kowel - Sarny - Korosteń w okolice Czarnobyla. Stamtąd rozpoczęła się właściwa część rejsu, którego uczestnicy po drodze będą zawiązać do portów m.in.: w Kijowie, Perejasławiu Chmielnickim, Dniepropietrowsku, Zaporoziu. Trasa rejsu liczy ok. 930 km.

24 sierpnia w Czerkasach odbędzie się uroczysty apel jachtów i postawienie gali flagowej z okazji Święta Niepodległości Ukrainy, a 18 września żeglarze będą uczestniczyć w regatach z okazji Dni Chersonia o puchar ufundowany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, który będąc, nb. także zamiłowanym żeglarzem objął patronatem obchody 70. rocznicy śmierci gen. Zaruskiego.

Powrót uczestników rejsu do kraju planowany jest na 27 września.

16 sierpnia w siedzibie Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie odważni pionierzy, przekładający zapomniany aczkolwiek niezwykle atrakcyjny i wart do naśladowania szlak turystyczny, spotkali się z czołowymi przedstawicielami organizacji Polskich Ukrainy, w tym z prezesem ZPU Stanisławem Kosteckim, dyrektorką „Domu Polskiego” - przedstawicielstwa FOPnU w Kijowie Marią Siwko, oraz redaktorami pism polskich wydawanych w Kijowie.

Gospodarzy spotkania reprezentowali: konsul ds. prawnych i opieki konsularnej Magdalena Okaj, I sekretarz WK Dorota Dmuchowska oraz przedstawiciel Wydziału Politycznego Ambasady RP na Ukrainie Bogusław Gertruda.

Komandor rejsu Wojciech Skóra - przewodniczący Komisji Turystyki Żeglarskiej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, zapoznał zebranych z trasą i zamierzeniami żeglarzy.

DNIEPREM OD SŁAWUTYCZA DO CHERSONIA

W myśl idei Partnerstwa Wschodniego sześć polskich jachtów wyruszyło w rejs po Dnieprze z okolic Czarnobyla do Chersonia - miejsca śmierci twórcy polskiego żeglarstwa morskiego gen. Mariusza Zaruskiego. O tym szlachetnym człowieku uosabiającym najlepsze cechy - odwagę, patriotyzm, niezłomność ducha, które ujawniał przez całe swoje niezwykle złożone życie w różnych okolicznościach: w górach, na morzu, na wojnie, a nawet w ostatnie dni w chersońskim więzieniu - pisaliśmy w jednym z lutowych numerów „DK”.



Na spotkaniu w Konsulacie RP w Kijowie komandor rejsu Wojciech Skóra wyraził nadzieję, że ich pionierska eskapada na wody Dniepru zaszczerpi pasję do żagli nowym miłośnikom rejsów i stanie się inspiracją dla odnowienia tego atrakcyjnego kierunku turystyki

Stwierdzając, że rejs ten ważny jest nie tylko z punktu widzenia żeglarsko - turystycznego zaznaczył: „Swoją obecnością na Dnieprze chcemy pokazać, że Ukraina jest dla nas takim samym partnerem, jak każdy inny kraj,

piękno, w odróżnieniu np. od Odry, Renu, czy innych rzek Niemiec, Francji, które zakopane w kanały spełniają głównie rolę szlaków wodnych dla przewozu towarów.

O tym, w jakich okolicznościach wynikła idea rejsu opo-

„Dniepr, podobnie jak Wisła, to rzeka, która nie jest w pełni uregulowana, a więc cały czas żyje - życiem otaczającej ją przyrody.”



Tradycyjne zdjęcie na pamiątkę z wizyty w siedzibie FOPnU w Kijowie

gdzie bywamy. Chcemy być tu przyjmowani i chcemy przyjmować ukraińskich żeglarzy u siebie”.

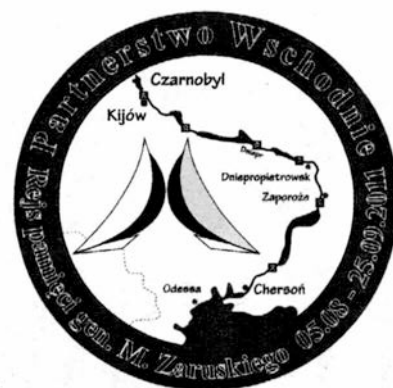
Goście z Polski z pełną aprobatą przyjęli wysuniętą przez „Dziennik Kijowski” propozycję objęcia patronatu medialnego nad rejsem.

Na pytanie redaktorki kwartalnika „Krynicy” Doroty Jaworskiej o pierwszy wrażenie o Dnieprze komandor odpowiedział m. in.: „Dniepr, podobnie jak Wisła, to rzeka, która nie jest w pełni uregulowana, a więc cały czas żyje - życiem otaczającej ją przyrody. I to jest prawdziwe

wiedział płk dr Marek Tarczyński - społeczny doradca Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, Sekretarz Rady Polskiej Fundacji Katyńskiej.

„Wychodziliśmy z założenia - zaznaczył - konsultując się z Wydziałem Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezydenta RP i MSZ RP oraz z Ambasadą Ukrainy w Warszawie, że trzeba temu rejsowi nadać charakter Partnerstwa Wschodniego, uznając to przedsięwzięcie jako mały krok na drodze realizacji ideałów tego programu”.

W toku rozmowy polscy żeglarze wyrazili też wielką chęć



Swoją obecnością na Dnieprze chcemy pokazać, że Ukraina jest dla nas takim samym partnerem, jak każdy inny kraj, gdzie bywamy. Chcemy być tu przyjmowani i chcemy przyjmować ukraińskich żeglarzy u siebie”.

nawiązania kontaktu ze środowiskami polskimi Ukrainy. W odpowiedzi prezes ZPU Stanisław Kostecki zapewnił, iż doloży starań, aby uczestnicy rejsu mogli spotkać się z przedstawicielami Polaków zamieszkujących w szeregu miejscowościach leżących na trasie rejsu.

Optymistyczną opinię o wspólnej turystyczno-żeglarskiej wizji na przyszłość wyraził kapitan uczestniczący w rejsie załogi ukraińskiej Igor Sawin.

Żeglarze podzielili się również z zaistniałymi problemami. Najdotkliwszym z nich jest to, iż mimo słownych obietnic o przyznaniu najniższej taryfikacji opłat za przeprawy na służach operatorzy wymagają, niestety, opłat w kategorii dla obcokrajowców, które są czterokrotnie wyższe od kwot pobieranych od obywateli Ukrainy i wynoszą 825 hrywien,

za każdy jacht na każdej ze służ, co boleśnie zwiększyło koszty przedsięwzięcia.

Mamy nadzieję, że decydenci znajdą tu wyjście kompromisowe i przy minimum nakładów i maksimum dobrej woli rejs ten stanie się pierwszą jaskółką ożywiająca uspioną dziś polsko-ukraińską turystykę na szlaku dneprzańskim.

A, że na Dnieprze może być inaczej przypomnieli żeglarzom niżej podpisani, wspominając czasy, gdy w latach 80. po Dnieprze - od Kijowa do Odessy - kilka lat z rzędu kursowały 2 statki (każdy po 320 pasażerów) z turystami z Polski.

W finale spotkania dyrektor „Domu Polskiego” Maria Siwko zaproponowała żeglarzom odwiedzić kijowską siedzibę FOPnU, gdzie w równie serdecznej i życzliwej atmosferze rozmawiano o sprawach szczególnie interesujących gospodarzy i gości, w tym o życiu Polaków zamieszkałych w Kijowie i na Ukrainie.

Polscy żeglarze pożegnali gospodarzy dziarską i optymistyczną przysięgą:

„Bo rejs łączy, bo rejs brata, bo rejs to prawdziwy raj. Opłyniemy kawał świata, żeglarz wszędzie kumpla ma!”

W ramach patronatu medialnego w następnych numerach opowiemy o kolejnych przygodach polskich miłośników żeglarstwa na wodach Sławutyca.

Relacjonował

Stanisław PANTELUK

Smacznego

Pierwsza polska restauracja na Podolu

Informuje o tym wielki big board na trasie Winnica - Chmielnicki ustawiony 3 km przed Chmielnickim, w pięknym podolskim ogrodzie.

Gospodarz restauracji pan Ruslan praktykował niegdyś w Polsce. Teraz tutaj serwuje gościom bardzo smaczne flaczki, bigos po polsku, przepyszne golonki oraz pikantną fasolkę. Wkrótce prosto z Lublina dotrą tu pachnące kielbaski. Biznesmen z Warszawy Sławomir Soszyński załatwia komercyjne kontakty z Krajem.

Podziękowania oraz nowe recepty napisali pierwsi zagraniczni klienci - grupa turystów z Warszawy. Z a p r a s z a m y!

Franciszek MICIŃSKI



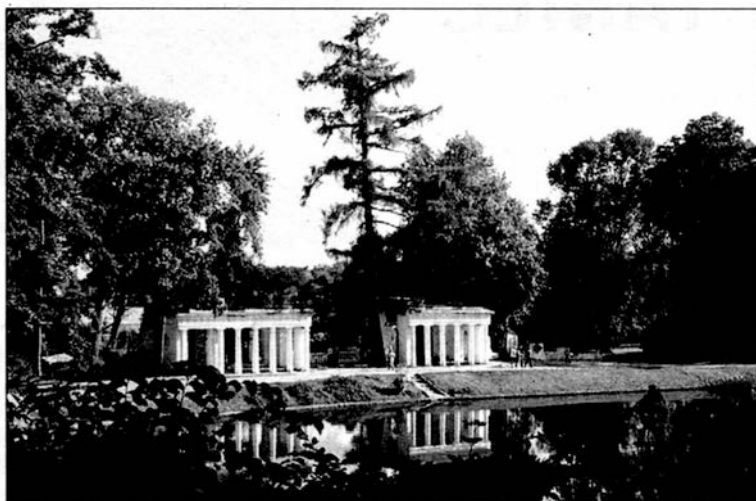
Ex libris „DK”

Нещодавно в місті Умань вийшла друком у серії «Уманські старожитності» книжка Ігоря Кривошеї і Серія Васильєва «Парки «Софіївка» та «Олександрія» (кінець XVIII - початок XX ст.): компаративний аналіз історії».

Автори звертають увагу, що в історії створення обох парків існує багато подібних рис: «Іх господарі були впливовими польськими магнатами, які брали активну участь у політичному житті тогочасної Європи, а після поділів Речі Посполитої перейшли в російське підданство; як «Софіївку», так і «Олександрію» було засновано майже одночасно, збудовано в ландшафтному стилі, хоча й з певними відмінностями; парки створено на прохання двох прекрасних жінок – Софії Потоцької (Вітт) та Олександри Браницької – їх чоловіками».

Водночас у розвитку «Софіївки» та «Олександрії» можна виокремити суттєві відмінності: «Насамперед неоднаковим був статус парків серед володінь їх господарів: «Софіївка» призначалася для короткотривалих відвідин з метою відпочинку, іноді для прийому гостей. «Олександрія» мала статус резиденційного парку Браницьких, що в подальшому позначалося на обсягах фінансування парків. За життя Ст. Потоцького фінансування «Софіївки» здійснювалося достат-

Два польських парки України



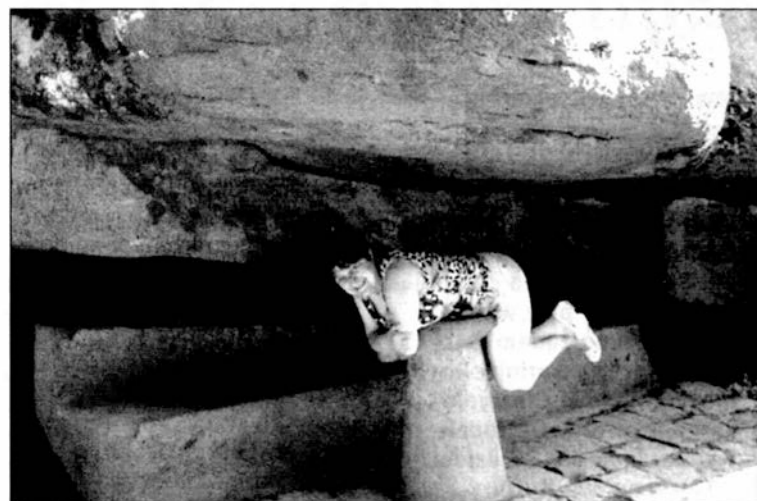
Park Aleksandria - Kolumnada

ньою мірою, що виявлялося не під силу його нащадкам, що призвело до довготривалого припинення робіт. А «Олександрія» через свій статус подібних проблем ніколи не відчувала: кошти, зібрані на потреби Білоцерківського староства, неодмінно використовувалися і на її розвиток.

Суттєвою відмінністю «Олександрії» від «Софіївки» було те, що вона з кінця XVIII до початку XX ст. належала тільки родині графів Браницьких, що забезпечувало стабільний нагляд та достатнє фінансування всього паркового комплексу, тоді як «Софіївка», втративши



Aleksandra Branicka



Park Sofijówka - Grota umiejętności



Zofia Potocka

постійного власника переходила впродовж XIX ст. від одного відомства до іншого, часто відчувалося брак виділення на її утримання коштів.»

Проте в XX столітті «Софіївка» набуває домінуючих позицій, натомість «Олександрія» втрачає значну частку свого естетичного потенціалу.

Додамо, що в наш час відбувається відродження «Олександрії».

«Висновки» наприкінці книги подано українською, польською і англійською мовами.

Анатолій
ЗБОРОВСЬКИЙ

Historyczna pamięć Polaków i Ukraińców

Polscy i ukraińscy historycy już od dłuższego czasu dokładają starań celem głębszego naukowego opracowania historii stosunków dwóch sąsiednich narodów.

W 2002 roku z inicjatywy historyków Uniwersytetu Rzeszowskiego powołano Polsko-Ukraińską Międzynarodową Grupę Badawczą, która przystąpiła wówczas do realizacji pięcioletniego projektu zatytułowanego: „Wielokulturowe historyczne środowisko Lwowa w wieku XIX i pierwszym trzydziestolecium XX stulecia”.

Uwzględniając pozytywne doświadczenia zgromadzone we współpracy naukowej, w 2007 roku przystąpiono do nowego obliczonego na pięć lat projektu naukowego przy współudziale bardziej szerokiego grona historyków Ukrainy i Polski z zaangażowaniem także przedstawicieli innych nauk humanistycznych i społecznych naszych krajów.

Tym razem w centrum uwagi zdecydowano postawić złożoną problematykę współdziałania wiedzy historycznej, świadomości społecznej i tożsamości narodu polskiego i ukraińskiego w dobie modernizmu ujmując ją w temacie – „Historia -

mentalność - tożsamość. Miejsce i rola historii i historyków w życiu narodu ukraińskiego i polskiego na przełomie XIX i XX wieku”.

W latach 2007 - 2009 w Rzeszowie, Poznaniu i Łodzi przeprowadzono trzy fundamentalne konferencje naukowe, materiały których zostały już częściowo wydane, a wkrótce ukażą się w kolejnych tomach.

We wrześniu ubiegłego roku w malowniczym uzdrowisku Briuchowicze, w pobliżu Lwowa, odbyła się IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa na temat „Pamięć historyczna Ukraińców i Polaków w okresie formowania świadomości narodowej w XIX - pier-

wszej połowie XX stulecia”. W pracy konferencji wzięło udział blisko 50 uczonych z czołowych ośrodków naukowych Polski i Ukrainy.

Konferencja rozpatrzyła i przedyskutowała kwestię roli nauki historycznej w konstruowaniu wizerunków przeszłości Polaków i Ukraińców, pozycji profesjonalnych historyków w tych procesach. Pracownicy nauki konstatawali, iż pamięć historyczna odgrywa jak pozytywną, tak i negatywną rolę w życiu społeczeństwa.

Szczególnie ważnym stało się odwoływanie do pamięci historycznej w okresach formo-

wania samoświadomości narodowej i wyzwoleniczych zmaganiach o niepodległość Polaków i Ukraińców, kiedy to historia była niemal jedynym głównym narzędziem społecznej i narodowej mobilizacji mas.

Materiały konferencji niedawno ujrzały świat - opublikowane przy wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie.

Pięte spotkanie naukowe odbędzie się w Gdańsku w końcu września bieżącego roku. Będzie ono poświęcone stosunkowi polskiej i ukraińskiej historiografii XIX-XX wobec swoich wschodnich i zachodnich sąsiadów.

Anatol ZBOROWSKI

Savoir vivre

Kulturalne i grzeczne telefonowanie

Przy aparacie telefonicznym doznajemy różnorodnych uczuć: od błogosławieństwa tego nadzwyczajnego wynalazku do przeklinania go w straszliwej złości. Telefon pozwala nam rozmawiać z ludźmi oddalonymi o tysiące kilometrów, łączy nas ze światem. Ale może również obudzić z najpiękniejszego snu, powodując przyspieszone bicie serca. Wszystkim radzimy przestrzegać poniższych dobrych zasad przy korzystaniu z telefonu.

1. W pracy nie prowadzimy prywatnych pogawędek lub skracamy je do minimum.

2. Do znajomych nie telefonujemy przed godziną 8.00 rano ani po 21.00 wieczorem, oczywiście wyjątek stanowi sytuacja gdy chodzi o bardzo ważną sprawę.

3. Nie narażamy gości w domu czy interesantów w pracy na asystowanie przy długich rozmowach, osobę dzwoniącą prosimy o telefon w późniejszym terminie lub sami zobowiązujemy się do niej później zatelefonować.

4. Mówimy wyraźnie i wprost do słuchawki, nie dotykamy jej jednak ustami.

5. Korzystając z cudzego telefonu, zwłaszcza, jeśli ma to miejsce regularnie, musimy zwrócić przybliżone koszty rozmowy.

6. Gdy do kogoś telefonujemy i usłyszymy głos w słuchawce (“halo”, “słucham”) przedstawiamy się pierwsi i mówimy, w jakim celu dzwoniemy.

7. Jeśli odbieramy telefon



w miejscu pracy, zawsze na początku przedstawiamy nazwę firmy/instytucji w pełnej nazwie lub skrócie. Następnie pytamy, w czym możemy pomóc.

8. Często mamy problem, po ilu sygnałach telefonu powinniśmy przerwać

oczekiwanie na podniesienie słuchawki. Fachowcy twierdzą, że w przypadku telefonu komórkowego pięciu sygnałach. Oznacza to, że naszego rozmówcy nie ma po drugiej stronie lub, że nie może w danej chwili ode-

brać telefonu. W przypadku telefonu domowego trzeba dać drugiej osobie trochę więcej czasu.

9. Gdy ktoś dzwoni do nas nie w porę, nie miejmy skrupułów przyznać, że jesteśmy zajęci, obiecujemy, ustalmy możliwy do rozmowy termin lub obiecujemy, że sami oddzwonimy i ustalmy porę.

10. W telefonie komórkowym postaramy się wybrać sygnał rozpoznawalny, ale który tonem nie będzie drażnił innych i głośnością wybijał się ponad wszystkie inne dźwięki, stawiając wszystkich na baczność. ■

„MAZURSKI RZEKŁADANIEC, czyli WODA, ŚPIEW I TANIEC”

**Pobyt kolonijny
dla grupy z Równego**

W drugiej połowie lipca Oddział Warmińsko-Mazurski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przy współpracy z samorządem województwa warmińsko-mazurskiego w Olsztynie zorganizował w Ostródzie wypoczynek dla 35 dzieci z Towarzystwa Kultury Polskiej na Rówieńszczyźnie im. W. Reymonta.

Bogaty harmonogram działań stanowił podstawę do realizacji celów projektu, takich jak: podniesienie poziomu znajomości języka polskiego, poznanie historii regionu i kraju, integracja uczestników projektu z rówieśnikami z Polski.

Dzieci, które przyjechały do Ostródy to osoby polskiego pochodzenia, tańczące w zespole „Ziarenko”, działającym przy Towarzystwie Kultury Polskiej. Program pobytu obejmował integracyjny wypoczynek nad

jeziorem Drwęskim, połączone z atrakcyjną nauką elementów popularnych tańców folkowych, spotkaniami z najpiękniejszymi strofami polskiej literatury dziecięcej, nauką piosenek popularnych w Polsce i na Ukrainie.

W trakcie pobytu uczestnicy pogłębili swoje więzi z Polską, poznali codzienne życie kraju. Zorganizowano szereg całonocnych wycieczek autokarowych do Olsztyna, Trójmiasta, Grunwaldu, Malborka.

W Ostródzie uczestnicy odwiedzili zamek, poznając jego historię, w tym powiązania z postacią Napoleona Bonaparte. Podczas wycieczki do Gdańska dzieci spacerowały po Starym Mieście, podziwiając jego uroki, zwiedziły Bazylikę Mariacką. Dużą atrakcją dla uczestników był rejs po Morzu Bałtyckim z Gdańska do Sopotu. W Malborku grupa zwiedziła zamek krzyżacki oraz zobaczyła rekonstrukcję oblężenia Malborka.

Zgodnie z planem odbyła się również wycieczka do ośrodka wypoczynkowego „Kaczory”, gdzie uczestnicy oprócz integracji z rówieśnikami z Polski mieli

zaplanowane ognisko z pieczeniem kielbasek. Prócz wycieczek krajoznawczych dzieci uczestniczyły w zajęciach tematycznych, i w rozmaitych konkursach. Poza głównymi elementami programu znalazło się sporo czasu na wspólne wyjścia na plażę, kręgle, basen, dyskotekę. Uczestnicy mieli do dyspozycji plac zabaw, miejskie nowobudowane boisko „Orlik”, salę sportową w Szkole Podstawowej nr 1 im. Armii Krajowej, w której rozegrali mecz piłki nożnej.

Uczestników zakwaterowano w Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowym „Sarmatia”, gdzie zapewniono im noclegi i wyżywienie. Na zakończenie pobytu grupa otrzymała upominki, słodycze i barwne publikacje o Ostródzie oraz dyplomy za aktywny udział w konkursach.

W imieniu uczestników składam serdeczne podziękowania na ręce wiceprezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” p. Dariusza Piotra Bonisławskiego za zaproszenie, ciepłe przyjęcie i szczerą chęć niesienia pomocy.

Ilona PUKLICZ



Pod pomnikiem na Polach Grunwaldzkich

Wrażenia

Zakochani w MAZURACH

Już po raz piąty Fundacja „Rodowo” gości nad jeziorem Lampasz „Młodych i kreatywnych” z Kijowa. Ile już młodych osób zdążyło zakochać się w Mazurach i mieć okazję obcowania z językiem polskim oraz ze swoimi polskimi rówieśnikami.

W tym roku mieliśmy przyjemność brać udział w projekcie polsko-ukraińskiej wymiany dla miłośników rycerstwa średniowiecznego i oczywiście główną atrakcją spotkania było odwiedzanie inscenizacji niezapomnianej dla polskiego narodu Bitwy pod Grunwaldem.

Dzięki wieloletniemu partnerstwu i wsparciu prezesa Fundacji „Samostanowienie” Adama Chajewskiego z Warszawy, dzieci ze stolicy Ukrainy miały możliwość poznać stolicę Polski: zwiedzić Zamek Królewski, Stare Miasto oraz Łazienki.

Wiceprezes Stowarzyszenia „Młodzi i Kreatywni” Aleksandra Griszyńska sama wiele lat temu dostała się na wolontariat do „Fundacji Rodowo”, gdzie została dłuższy czas, zakochała się w Warmii i Mazurach i poprzez trzyletnią pracę w Międzynarodowym Centrum Spotkań Młodzieży aktywnie wspierała swoją działalnością młodzież polskiego pochodzenia z Ukrainy.

Dzieci uczestniczyły w Festiwalu „Międzynarodowa Noc Świętojańska” w Węgorzewie, w Dniach Kultury Ukrainy

w Sorkwicach, w Festiwalu kresowym w Mrągowie oraz w seminarium historycznym o wypędzeniach i przesiedleniach po II wojnie światowej.

W tym roku podczas spotkania, młodzi rycerze mieli możliwość strzelania z luków, arbaleatów, walki na miecze, dzidy i nawet praktyki obsługi armat. Dziewczyny w niczym nie były gorsze od chłopaków – a ponadto lepiły z gliny naczynia i wyrobiły biżuterię średniowieczną, szyły charakterystyczne ubrania i zapraszały młodzieńców do tańca. Popołudniami cała grupa gotowała dania polskie oraz ukraińskie i częstowała nimi mieszkańców Camp „Rodowo”. Wszyscy odwiedzili również zamki średniowieczne na terenie Mazur.

Na polach Grunwaldu wszyscy zachwyceni byli przygotowaniem do bitwy, w tym turniejem konnym, paradą harce-

rzy, jarmarkiem z atrakcjami średniowiecznymi, jak również możliwością zrobić zdjęcia z postaciami historycznymi (królem Władysławem Jagiellą i wielkim mistrzem Zakonu Krzyżackiego Ulrichem von Jungingenem). Sergiusz Regulski, przewodniczący kółka rekonstrukcji wojskowo-historycznych „Sambatas”, zorganizował wyścigi na kajakach oraz grę teatralizowaną „Oblężenie zamku” wraz z poszukiwaniem skarbu króla. Warsztaty z tańca średniowiecznego poprowadziła Larisa Bułanowa, która w maju przedstawiła wyniki pracy Stowarzyszenia „Młodzi i kreatywni” w Centrum Twórczości dla Dzieci i Młodzieży.

Było to nadzwyczajne święto polskości. Koncert przykuwał tym większą uwagę, jako że można było podziwiać osiągnięcia dzieci, w różnym przedziale wiekowym, od czwartego do osiem-



nastego roku życia. Pokazano przedstawienie „Jaś i Malgosia”, w wykonaniu dzieci z grupy średniej oraz starszej. Uczniowie klas podstawowych szkoły nr 54 z ogromnym entuzjazmem opowiadały wiersze o zwierzętach. Zaprezentowały też na scenie dwie tradycyjne polskie zabawy: „Stary niedźwiedź mocno śpi” oraz „Chusteczka”.

W trakcie koncertu brzmiały wiersze nieśmiertelnej Marii Konopnickiej, a zespół muzyczny „Anatra” wraz z solistkami zaśpiewał „Gulię” autorstwa wielkiej poetki. Aktywny udział w koncercie wzięli uczniowie liceum „Prestiż”, gdzie od roku młoda Switłana Bułanowa uczy wszystkich chętnych języka polskiego oraz przybliżyła młodzieży kulturę polską. Widzowie podziwiali występ

zespołu muzycznego składającego się z uczniów klas starszych, który zagrał i zaśpiewał słynny utwór „Uciekaj moje serce” legendarnego zespołu „Czerwone gitary”.

Organizatorką koncertu była Larisa Bułanowa, prezes Kijowskiej Polskiej Asocjacji Młodzieżowej „Młodzi i kreatywni”, a poprowadziła go wiceprezes, Aleksandra Griszyńska. Honorowymi gośćmi byli Włodzimierz Iwanczenko oraz Beata Staniszevska, którzy podziękowali swoimi emocjami po obejrzeniu koncertu trwającego około 2 godzin.

Pani Staniszevska, psycholog i specjalista w dziedzinie pracy z dziećmi upośledzonymi, konstatawała wysoki poziom zaangażowania dzieci niepełnosprawnych, które w miarę swoich możliwości uczestniczyły w tej imprezie recytując wiersze, śpiewając piosenki i bawiąc się wspólnie z innymi.

Aleksandra GRISZYŃSKA
(Zdjęcia: Sergiusz Berkuta)



Wzbogaciliśmy wiedzę

Oświata

Na wstępie tej informacji chciałabym przekazać wyrazy wdzięczności za niesłychanie interesujący Kurs Przygotowawczy do egzaminu państwowego z języka polskiego, jako obcego, zakończony egzaminem państwowym, zorganizowany przez Krakowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dla osób polskiego pochodzenia, posiadających Kartę Polaka.

Przez taki krótki czas (od 10 do 23 lipca), dzięki Państwu Marcie i Jerzemu Kowalewskim, autorom oryginalnej metody nauczania, jak też podręczników z cyklu: „Co nas łączy...”, otrzymaliśmy multum wiedzy z gramatyki i leksyki. Wspaniali wykładowcy nauczali nas jeszcze czegoś więcej, niż poprawności gramatycznej. Oprócz ćwiczenia „zawiloci gramatycznych”, np. form liczebników, trybów, imiesłowów i stro-

ny biernej, na naszych zajęciach poznaliśmy zasady subtelnej zachowania się, wzbogaciliśmy wiedzę o Polsce i Polakach, o ich zwyczajach, standardzie życia, przyzwyczajeniach, wartościach, zaś na zajęciach praktycznych nauczyliśmy używać języka polskiego w każdej z życiowych sytuacji.

Jesteśmy bardzo zadowoleni ze sposobu prowadzenia zajęć. Państwo Kowalewscy robili to z wielką sprawnością, taktem, życzliwością, dzięki czemu grupa była zgrana, a ciężka nauka szła łatwo. Oczywiście, łatwość ta stała się możliwa dzięki umiejętnie dobranemu materiałowi językowemu opartym na wielkiej ilości zrozumiałych dla nieprzygotowanego studenta przykładów. A jeszcze dzięki temu, że Marta i Jerzy Kowalewscy zawsze byli w dobrym humorze i zawsze mieli dla nas czas. Wiem na pewno, że będę wspominać ten czas, spędzony na kursie, z dużym sentymentem.

Lilia SOKOŁOWA



Nasza grupa podczas wycieczki w Zakopanym

Wakacyjne rekolekcje

Spotkania z Bogiem we Wspólnocie

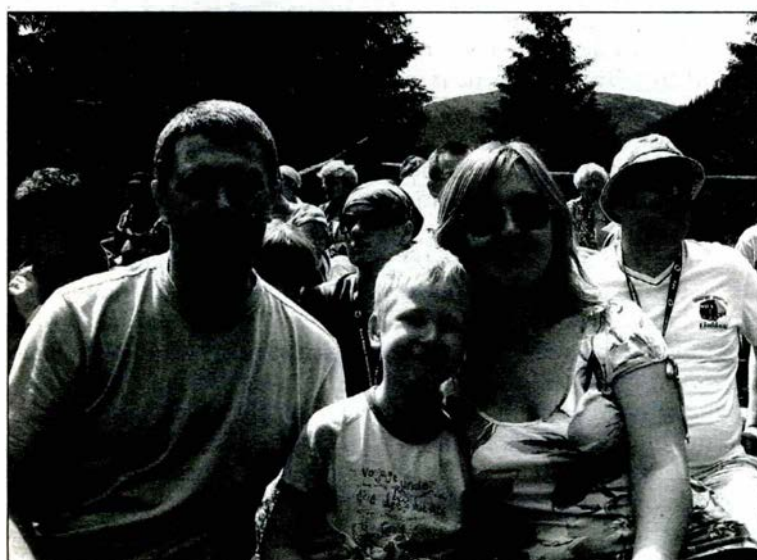
Na tegoroczne wakacyjne rekolekcje, które odbywały się w dniach od 1 do 11 lipca u podnóża Tatr Zachodnich, w okolicach Zakopanego, przyjechały rodziny nie tylko z Polski, lecz również z różnych zakątków Ukrainy. Wśród pątników ukraińskich była też nasza rodzina.

Rekolekcje to wyjątkowy czas spotkania z Bogiem we wspólnocie. Są one adresowane dla różnych grup wiekowych dla rodzin z dziećmi, dorosłych i młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej, studentów i mło-

dzieży pracującej. W programie przewidziano piesze wycieczki w malownicze okolice Doliny Kościeliskiej i Chochołowskiej, wspólne modlitwy na łonie przyrody, rozmowy dotyczące różnych sytuacji życiowych, w tym i konfliktów w rodzinie.

Czyste powietrze, zielone szczyty, górskie potoki spływające po stokach malowniczych szczytów, interesujące spotkania. Wszystko to pozostawiło niezapomniane wrażenia w naszych sercach.

Jana GARKUSZA



WARSZAWSKI serwis Mikołaja
ONISZCZUKA prezentuje:

RADYKALIZACJA

Ciąg dalszy ze str. 1

Po pierwsze – niezadowolenie młodego pokolenia obnaża brak polityki i skutecznych działań państw w sferze edukacji i pracy z młodzieżą. Młodzież jest puszczona „na samopas” przez rodziców, szkoły, organizacje społeczne i partie. Tworzy własne wartości, grupy autonomicznego działania, wzorce postępowania, często odbiegające od norm i zasad zdrowej etyki. Szerzy się patologia w postaci narkomanii i agresywnych zachowań.

Po drugie – młodzież jest wrażliwie podatna na wpływ obrazu politycznego i medialnego otoczenia, gdzie coraz więcej konfliktów, swarów, agresji oraz na realia trudnego materialnego

bytu rodziny i braku czytelnej i realnej perspektywy poprawy. A to frustruje, bez względu na wiek.

Po trzecie – patrząc bardziej ogólnie – podłożem swoistego zniechęcenia i apatii społecznej staje się widoczna gołym okiem sama gospodarka rynkowa, oparta na sile pieniądza, preferująca zysk dla zysku, a w zbyt małym stopniu cele społeczne. Krytycy systemu gospodarki kapitalistycznej twierdzą, że jest to „fabryka” nierówności społecznych i bezrobocia. A te dwa zjawiska są obecne we wszystkich już krajach świata, tak bogatych, jak i oczywiście biednych.

Po czwarte – polityka gospodarcza świata jest w rękach wielkich banków i instytucji ratingowych, które mają przemożny

wpływ na rządzących. Nie ma co sobie „mydlić” oczu, bo to one wpływają na zawirowania giełdowe i huśtawkę kursów walutowych. To one tworzą, poprzez ruchy spekulacyjne, światowe kryzysy finansowe, a potem z nimi „walczą”. I – po piąte, wreszcie – głównym marnotrawcą środków finansowych – są bezustannie prowadzone wojny oraz wydatki na zbrojenia. Potem powstają deficyty budżetowe i długi, a w konsekwencji – rodzi się polityka „zaciskania pasa”, które owocuje już nawet w krajach bogatych, a więc w USA i w Wielkiej Brytanii. Potwierdza się więc powiedzenie, że „kij ma dwa końce”.

Mikołaj ONISZCZUK



Spotkanie z poezją

STROFY NA SKRZYDŁACH UCZUĆ NIESIONE

Z poezją obcuje niemal codziennie, bo to ona potrafi ubarwić monotonię codzienności i rozświetlić swym pięknym sercem i duszą nawet w czas słotnej pogody.

A tej ekonomicznej nade wszystko, nękaniej światowym kryzysem finansowym. A, że poezja jak biznes – jest wszędzie – trafiłem ostatnio na obszerny i interesujący zbiór poetyckich utworów rodowitego warszawskiego autora, Patryka PORY, jednego z laureatów prestiżowego konkursu, jaki odbył się niedawno w mazowieckim Pruszkowie.

Po zapoznaniu się z dziesiątkami świeżych jego wierszy, odniosłem wrażenie, że mamy do czynienia z erupcją autentycznego talentu na wiosennej, kłoszącej już niwie poetyckiego posiewu.

Z obfitego pokładu myśli i szczerych oraz wrażliwych uczuć emanują składne strofy i ulatują w świat bezkresnych dali ludzkich wyobrażeń i nadziei. Tak jest choćby w wierszu „Panta rei życia”, gdzie autor życie ludzkie postrzega jako „morze pragnień”, a w innym, zatytułowanym „Po cóż żyć...” głosi „pochwałę radości” tegoż życia.

Poezja Patryka Pory prowokuje do głębszych przemyśleń. Zaprasza w podróż wymagającą zgłębienia podanych myśli i odczuć, a nie do ich definicji. Stąd też inspirujące niedookreślenia w strukturze stosowanych pojęć. Autor konstruuje swoje wypowiedzi delikatnością pióra i wyobraźni twórczej.

Obraz materialny świata przeplata z niematerialną prze-

cięż postacią duchową. Tak to „materia” tworzy pozytywną „antymaterię”, bo taka jest istota i przejaw tworzywa poetyckiego. Poezję autora cechuje wielki szacunek dla słowa, jako tworzywa i substancji poetyckiej oraz środka przekazu. Co więcej, narzędzia warsztatu poetyckiego dostosowuje do meritum, i dlatego też jest to, umownie określając, „poezja prozą pisana”.

Otoczające go realia testuje i wartościuje przez pryzmat autonomicznych, własnych impresji i doświadczeń. Unika przy tym „mielizny” słowa, utrzymując tonację zdrowego odczytu faktów i zjawisk.

Czasem nastrój wiersza ożywia czy potęguje kontrastem, a łagodzi, jak w wierszu „Czeka mnie”, zbawczą wiarą w Moc Boską, w sytuacji, gdy „grzech nabiera pospolitości”. Bo z uczuciem jest jak z małym dzieckiem: raz płacze, raz się śmieje. Uogólniając – poezja Patryka Pory wchodzi i zaprasza w świat bogactwa i piękna słowa, w świat prawdy.

Tym piękniejszy, bo w szańcu poetyckich uniesień.

Mikołaj ONISZCZUK

PANTA REI ŻYCIA

Kiedy księgę otworzysz
Pustka pełnią się stanie

A animozje z losem
Bezgłośnie odpłyną
Topiąc źródło męki
Korzenie bierności

Wtedy całe istnienie
Wiecznie pływać będzie
W morzu powstałym
Z twego pragnienia

WNĘTRZE

Mgła pyłu osnuwa się,
Wszędzie ciemno, cicho
Samotność duszy i pustka
Bezwietrzny stan rzeczy.
Łzy rozpaczy płyną
W bezkresnej gonitwie
By ugasić płomień
Gorączki życia.
Lecz pożar trwa
Niewygasły ogień
Rozrzuca iskry
W tańcu śmierci.
Obudź wnętrze!
Smutkiem nie zdusisz
Żaru płomieni.
Otwórz się!
Niech harmonia wtargnie
A pożar zgaśnie.

ZESPÓŁ
„SZEŚĆ ZŁOTYCH”
ZE LWOWA

Zapewniamy usługi
muzyczne na wysokim
poziomie oraz
niepowtarzalny klimat.

www.szesczloty.org
e-mail: szesczloty@interia.pl
mobile: +380973323001



КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев,
ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты

„Dziennik Kijowski”

ATOM?

Ciąg dalszy ze str. 1

Po pierwsze
bezpieczeństwo

Elektrownie jądrowe rzeczywiście mogą stworzyć zagrożenie, jakiego inne typy elektrowni nie znają. Jednak budowane po 11 września 2001 r. elektrownie jądrowe wyposażone w tzw. reaktory III generacji są odporne na zamachy terrorystyczne – wybuch bomby, uderzenie samolotu, jak również fali morskiej o wysokości 14 m oraz trzęsienia ziemi o przyspieszeniu 0,3g. Dlaczego więc doszło do awarii w Fukushima? Znajdował się tam reaktor starszego typu, a trzęsienie ziemi było największym w tym kraju od czasów, kiedy notowała je historia, czyli ok. 150 lat.

Trudność polegała na tym, że osłona przed falą tsunami była za niska. W efekcie, choć reaktor i jego obudowa pozostały nie naruszone, została zniszczona cała infrastruktura wokół nich, co uniemożliwiło skuteczne odebranie ciepła z reaktora.

Awarii tej nie można przyrównywać do Czarnobyla. Ukraińskie reaktory były skonstruowane w taki sposób, by produkować energię, a jednocześnie móc wytwarzać pluton dla celów militarnych. To powodowało, że w pewnych okolicznościach moc paliwa w reaktorze gwałtownie rosła (1000 razy w ciągu 13 sek.).

W nowoczesnych elektrowniach w razie awarii, niezależnie od działań podjętych przez człowieka, moc reaktora samoczynnie maleje.

Atomowe śmieci
w zbrojonych sarkofagach

Co jednak z odpadami radioaktywnymi?

Z rocznej eksploatacji elektrowni jądrowej o mocy 1000 MW otrzymujemy ok. 20 ton wypalonego paliwa zajmującego

pojemność ok. 10 m³ oraz około 150 ton (pojemność ok. 100 m³) niskoaktywnych odpadów. W przypadku elektrowni o tej samej mocy zasilanych węglem kamiennym lub brunatnym jest to odpowiednio kilka tysięcy lub kilka milionów ton rocznie.

Poza tym odpady radioaktywne można bardzo łatwo odseparować. Te długoterminowe składowane są w pod ziemią na głębokości 800 m. Żeby promieniowanie nie przeniknęło do wód gruntowych są wcześniej zamykane w szkło, pojemnikach stalowych, otaczane blachą nierdzewną i zamykane w pojemnikach z bitumitu. Nawet gdyby w jakiś sposób ta osłona nie zadziałała, woda z tej głębokości wydostałaby się na powierzchnię po 100 tys. lat, czyli po

tym jak dojdzie do całkowitego rozpadu atomów promieniotwórczych. Należy również pamiętać, że aktywność odpadów radioaktywnych z czasem maleje. Po recyklingu, spadnie poniżej aktywności rudy uranowej po 300 latach. Odpady ze spalania węgla jak żużel i popiół pozostają toksyczne na zawsze.

Szansa dla OZE?

Problemu odpadów paliwowych nie ma w przypadku ener-

pochodzi zaledwie 0,01 proc. wyprodukowanej energii, 72,9 proc. - z elektrowni wodnych, a 29 proc. ze źródeł geotermalnych, pozostały udział w produkcji ma biomasa.

W Norwegii z elektrowni wodnych otrzymywane jest aż 95,8 proc. produkowanej energii wobec 3,2 proc. z paliw kopalnych. Na trzecim miejscu w Europie jest Austria, gdzie udział energii odnawialnej w produkcji ogółem przekracza 72 proc.

wynosi 63,8 proc., na Słowacji – 19,8 proc. W Niemczech, które są największym światowym producentem energii wiatrowej i drugim energii ze słońca, źródła odnawialne stanowią 17 proc. produkcji ogółem (energia jądrowa stanowi tam 22,6 proc.).

Lepsi jesteśmy tylko od Białorusi, gdzie 99,7 proc. energii pochodzi z paliw kopalnych i Estonii – 97,4 proc.

W czy tkwi problem? Przede wszystkim w kosztach związanych z wytworzeniem energii,

DYLEMATY w energetyce

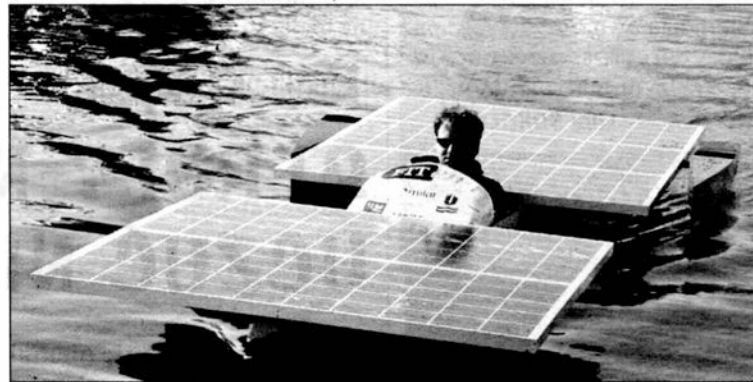
gii ze źródeł odnawialnych. Czy mogą jednak stanowić realną alternatywę dla energetyki jądrowej i paliw kopalnych?

Przykład wielu krajów europejskich sugeruje, że tak. W Islandii z paliw kopalnych

Na tym tle Polska, gdzie produkcja energii ze źródeł odnawialnych stanowi tylko 6 proc., wypada bardzo słabo. Nie możemy się porównywać nawet do sąsiadów. Na Łotwie udział Odnawialnych Zasobów Energii

których główną część stanowią nakłady inwestycyjne. Najniższe są w przypadku elektrowni węglowych. Tzw. koszty EPC obejmujące koszty inżynierskie, budowy i konstrukcji, w przypadku elektrowni jądrowych wynoszą ok. 3 mld euro za 1000 MW mocy elektrycznej. Dla elektrowni węglowej koszty EPC wynoszą 1,8 mld euro za 1000 MW.

Ale jeśli weźmiemy pod uwagę ceny paliwa wraz z opłatami za składowanie odpadów i przewidywanym kosztem likwidacji elektrowni (56 mln euro za 1000 MW rocznie w przypadku energii jądrowej i 160 mln euro plus opłaty za emisję CO₂ – ok. 250 mln euro rocznie za 1000 MW mocy dla energii węglowej), różnica zwróci się w ciągu kilkun-



Łódka regatowa na panele słoneczne skonstruowana przez gdyńskich inżynierów

Między nami, inteligentami...

Za moich lat szkolnych, jednym z najczęściej zadawanych pytań (i nie tylko w gronie kolegów) było: „Co teraz czytasz?”

No i oczywiście po tym pytaniu zaczynało się (a trzeba to było umieć uczynić ciekawie) przekazywanie intencji autora książki). Dalej następowała wymiana zdań, a czasem i gorąca dyskusja na temat poruszonego w szczególności upodobanym czy kontrowersyjnym tekście.

Dorastaliśmy razem z książkami, ich bohaterami, stopniowo podnosząc się razem z nimi w uświadomieniu powodów heroizmu, romantyzmu i sensu nie tylko ich, a również własnego postępowania. Bardzo uwielbialiśmy również filmy. Potem nie od razu, ale zrozumieliśmy wreszcie, że film – to raczej forma rozrywki.

Film nie daje wielkich możliwości dla pracy wyobraźni, ponieważ przedstawia z góry ustalony przebieg wydarzeń, w konkretnych obrazach, wyreżyserowanych instrumentalnie przez aktorów według zadanego scenariusza.

Kadr za kadrem film odzwierciedla jedną bezdyskusyjną fabułę, która w każdym momencie wywołuje jedno pytanie: „Co będzie dalej?”. Widz jest wciągnięty w jedną wersję, która nie daje możliwości ani

Czym i jak wzbogacamy się?

zwątpić, ani przedyskutować. Bowiem tak już jest z tym, co się ma wydarzyć w ciągu półtorej godziny zmiany kolejnych kadrów na ekranie: „Taka jest kolej rzeczy!”.

Film nie daje większej możliwości do zastanowienia się, ponieważ akurat w momencie myślenia wyrzuca dla widzów łańcuch wydarzeń, w których ukryta jest (albo podana w formie nader obnażonej) z góry przesądzona prawda, a niestety i wyrafinowane kłamstwo pod postacią prawdy.

Są oczywiście filmy - wyjątki, jak na przykład „Solaris” i „Andriej Rublow” Tarkowskiego, ale to już utwory elitarne, nie wpisujące na listę kultury masowej. Widzowie idą do kina dla rozrywki i odprężenia, a nie dla zagłębiania się w korzenie i nieraz mętne źródła własnej egzystencji.

Kupują bilety i siedzą w bezruchu do końca seansu, oczekując atrakcji nawet wtedy, gdy nudny wątek i brak wydarzeń na ekranie psuje im nastrój i niedzielne popołudnie. Człowiek na sali kinowej traci wolność i możliwość wyboru.

Natomiast reżyser, który na pamięć zna scenariusz, poprzez wszystkie arkana scenografii i serpentyny fabuły, narzuca

widzowi swoją opinię, swoje tempo i swoją prawdę. Autorzy filmu faktycznie grają przeciwko widzom. I w tej grze widzowie nie mają szans.

Nie mają dlatego, że ich wyobraźnię wyłączono. Zamiast niej włączono malignę niemal bezmyślnego oczekiwania na to, co w tym temacie będzie pokazane dalej.

Całkiem co innego jest z książką. Na pierwszy rzut oka czytelnik ma ograniczone możliwości, chociażby dlatego, że nie widzi obrazów. Jego bezpośredni kontakt wizualny jest wyznaczony tylko czcionką – literkami, z których poukładane są wyrazy i zdania.

Właśnie dzięki tym literkom czytelnik rozumie o czym mówi autor, może wyobrazić sobie co dzieje się w strefie narracji, może przedstawić sobie poszczególne postaci, ich charakter, uczucia, zrozumieć ich cele życiowe, dążenia, przeżycia, zdolności etc.

Może wyobrazić, może wyimaginować sobie sam. Może przerwać czytanie i zastanowić się nad tym fragmentem, który wywarł na nim szczególne wrażenie. Może go przeczytać jeszcze raz albo odłożyć do jutra. Czytelnik zawsze pozostaje wolny we własnym wyborze.

Czytelnik rozkoszuje w odkrywaniu kolejnych momentów treści, pracuje(!) rozumem i wyobraźnią, a więc rozwija się umysłowo, uczuciowo, intelektualnie, aktywnie funkcjonując jako przyjaciel postaci dobrych i wróg postaci złych, które występują na czytanych stronach, a jednocześnie – jako krytyk i nawet sędzia.

A co najważniejsze – buduje własny „film”, doskonalić własną „reżyserię”. Niewątpliwie rośnie jako „homo sapiens” – człowiek myślący. Gromadzi wiedzę, układa ją na półkach własnego doświadczenia i pamięci, przygotowując dla przyszłego wykorzystania.

Wiadomo: mądry uczy się na błędach innych ludzi, a nie na własnych. Bo właśnie to jest pierwszą cechą charakterystyczną mądrego człowieka: mądry potrafi uniknąć znalezienia się w takiej sytuacji, z której rozumny usiłuje wyjść z honorem.

To bardzo dobrze, że teraz, jak co roku o tej porze, po powrocie z mile przeżytych w Polsce kolonii letnich i wakacji, „Dziennik Kijowski” będzie zasypywany jest wieloma propozycjami opublikowania notatek o zrozumiałej treści: byliśmy w pięknym miejscu, mieliśmy wiele atrakcyjnych spotkań,

impres, ciekawych wycieczek, smaczne wyżywienie, uprzejmych i uczynnych gospodarzy.

Odpoczęliście dobrze i nie nudziliście – to jasne. A co zrobiliście dla innych i dla własnego doskonalenia się intelektualnego, kulturalnego, duchowego? Jakim dorobkiem twórczym wzbogaciliście się? Co przeczytaliście pod czas wakacji letnich?

Zwracam się do szanownych Państwa z propozycją podzielić się z Redakcją i Czytelnikami naszego pisma własnymi refleksjami o książkach przeczytanych ostatnio: co poruszyło, co pomogło zrozumieć, co wsparło w przekonaniach, co wzbogaciło, czy przyczyniło się do poszerzenia i pogłębienia wiedzy i, wreszcie, – co pomogło w rozstrzygnięciu zaistniałych problemów?

A dopóki Państwo zastanawiacie się nad pytaniami, proponuję przeczytać obok kilka fragmentów z książki Karola Wojtyły „Elementarz etyczny”, które właśnie wywarły na mnie szczególne wrażenie.

Żeby lepiej poznać postać Ojca Świętego błogosławionego Jana Pawła II, żeby zrozumieć jego myśli i nauczyć się od niego, trzeba czytać jego dzieła. To zajęcie nie zawsze jest proste, ale zawsze budujące.

Eugeniusz GOLYBARD

stu lat. A zatem najbardziej powinna się opłacać energia wytwarzana ze źródeł odnawialnych.

W końcu wiatr, słońce i wodę mamy za darmo. Jednak w przypadku elektrowni wiatrowej te liczby są jeszcze wyższe.

Nakłady inwestycyjne bezpośrednio na elektrownię jądrową o mocy 1000 MW wyniosą 2,85 mld euro, podczas gdy farma wiatrowa na morzu wytwarzająca rocznie taką samą ilość energii, kosztowałaby 7,4 mld

w energii rocznie. Zasoby energii słonecznej rozkładają się natomiast bardzo nierównomiernie.

W Polsce 80 proc. całkowitej rocznej sumy nasłonecznienia przypada na półrocze wiosenno-letnie. Najbardziej zaawansowane komercyjne moduły fotowoltaiczne z krzemu krystalicznego wykazują sprawności powyżej 16 proc. Moduły konstruowane do zastosowań kosmicznych mają sprawności dochodzące do 30 proc.

elektryczna pozyskiwana ze słońca jest wykorzystywana przede wszystkim w małej skali. Służy głównie jako źródło ciepła poprzez instalacje kolektorów słonecznych ogrzewających powietrze lub wodę.

W elektronice powszechnego użytku ogniwa fotowoltaiczne generujące od kilku miliwatów do kilku watów mocy zasilają zegarki, kalkulatory, zabawki, radia, przenośne telewizory itp. Systemy z podłączeniem do sieci opłacają się w miejscach, gdzie energia jest w 100 proc. zużywana za dnia (np. hale fabryczne).

Energia słoneczna ma natomiast przyszłość w motoryzacji w formie autonomicznych lub hybrydowych (solarno-wiatrowych) stacji do ładowania samochodów elektrycznych (choć na razie napęd elektryczny nie pozwala na rozwijanie wysokich prędkości w porównaniu z silnikami spalinowymi).

Panele słoneczne stanowią niezależne źródło zasilania łodzi takich jak niemiecki katamaran oceaniczny Planet Solar, Turytyczny Solar z Politechniki Gdańskiej czy łódka Fiten Solar Team, skonstruowana przez gdyńskich inżynierów na potrzeby międzynarodowych regat. Niedawno odbył się również pierwszy międzypaństwowy lot szwajcarskiego samolotu Solar Impulse zasilanego tylko energią ze słońca.

Anna KONTEK
(Fiten Solar Team)

POLSKI

euro. Składa się na to przede wszystkim koszt betonowych fundamentów i stali do wiatraków, których produkcja jest przy okazji bardzo energochłonna. Ich rentowność zmniejsza dodatkowo fakt, że wiatraki pracują przez 20 lat, a elektrownie jądrowe III generacji mogą być eksploatowane do 60 lat.

Decyduje zmienna aura

Pozostaje jeszcze jeden problem - niska dyspozycyjność OZE. Wiatraki pracują przez 80 proc. czasu, ale zwykle bardzo wolno.

Dlatego średnia uzyskiwana przez nie moc stanowi zaledwie 1/5 mocy nominalnej. Czyli wiatrak o mocy nominalnej 2 MW daje w rzeczywistości ok. 400 k

W Polsce 80 proc. całkowitej rocznej sumy nasłonecznienia przypada na półrocze wiosenno-letnie. Najbardziej zaawansowane komercyjne moduły fotowoltaiczne z krzemu krystalicznego wykazują sprawności powyżej 16 proc. Moduły konstruowane do zastosowań kosmicznych mają sprawności dochodzące do 30 proc.

Ekonomia przekreśla słońce?

W Polsce ze słońca pochodzi tylko 0,001 proc. ogółu wyprodukowanej energii. Energia

Karol Wojtyła: „Miłość jest jeszcze bezwzględniej bezinteresowna niż sprawiedliwość”

*Poniższe fragmenty pochodzą z wydania **Towarzystwa Naukowego KUL'u, Praca Wydziału Filozoficznego 78, Lublin 1999** - „Elementarz etyczny”. Autorem tego dzieła jest ksiądz profesor Karol Wojtyła, który kierował pracami Katedry Etyki KUL'u i w latach 1957-1958 wykładał kurs „Filozofia etyki”.*

... Rozum jest główną energią natury ludzkiej i główną jej władzą. (...) Rozum bierze nieustający udział w procesie stawania człowieka człowiekiem, w procesie jego doskonalenia się.

... Rozum oświecony wiarą ma rozeznanie nadprzyrodzone, tzn. takie, na jakie o własnych siłach nie mógłby się zdobyć. Bóg udziela mu tutaj swego światła, dzieli z nim niejako swoją wiedzą o rzeczywistości, o tym porządku, jaki powinien panować w świecie stworzonym. Pozwala to rozumowi lepiej określać zasady postępowania dla człowieka, lepiej go niejako ustawiać w całym porządku świata. (...) Łaska uświęcająca jest więc w stosunku do natury ludzkiej nad-naturą.

... Już od samego momentu upadku człowiek nie pozostał wyłącznie w stanie upadku, ale zaczął doznawać

i doznaje wciąż ukrytych impulsów łask, które umożliwiają mu prowadzenie dzieła odbudowy natury po linii pierwotnych zamierzeń Boga.

... Ponieważ natura nie jest gruntownie zepsuta, przeto łaska nie trafia w próżnię, ale niejako zaszczenia się na tym, co w naturze jest zdrowe i twórcze. (...) Im bardziej natura zdrowieje i dojrzewa, tym bardziej i tym pewniej łaska wydobywa z jej rezerw takie energie, które bez łaski nie zostałyby nigdy uruchomione.

... Tymczasem rozum ludzki nie żyje tylko z siebie i w sobie (...) On sam jest tylko jakimś elementem natury, a nie stoi bezwzględnie ponad nią. ... Istnienie prawa wskazuje zawsze na prawodawcę. Prawo pisane wskazuje na prawodawcę - człowieka; prawo nie pisane, ale zawarte w samej naturze człowieka i świata - na prawodawcę [który znajduje się] ponad człowiekiem.

... Sąd Boga zgadza się zasadniczo z sądem sumienia. (...) Sąd Boga, jako ostatnia instancja prawdy o człowieku, nie dewaluje w żadnym szczególe sądu człowieka...

... Miłość zaś jest aktualizacją najwyższych możliwości człowieka...

... Zło, bowiem samo z siebie nie potrafi urodzić dobra.

Dobro może być zrobione tylko przez jakieś inne dobro. Otóż miłosierdzie Boga jest to właśnie Dobro, które rodzi dobro na miejscu zła. Miłosierdzie nie akceptuje grzechu i nie patrzy nań przez palce, ale tylko i wyłącznie pomaga w nawróceniu z grzechu w różnych sytuacjach, czasem naprawdę ostatecznych i decydujących, i na różne sposoby. Miłosierdzie Boga idzie ściśle w parze ze sprawiedliwością.

... Sprawiedliwość sama w sobie jest czymś bezinteresownym. Do istoty jej bowiem należy to, że stoi ponad interesami. Miłość jest jeszcze bezwzględniej bezinteresowna niż sprawiedliwość.

... Wyższość wartości duchowych nad materialnymi nie jest tylko sprawą jakiegoś irracjonalnego odczucia. Są one wyższe dlatego, że wiążą się z obiektywnie wyższym bytem, z bytem doskonalszym od materii.

... Tylko dla istot obdarzonych rozumem istnieje problem prawdy i tylko dla istot obdarzonych rozumną wolą istnieje problem dobra moralnego. Poza strefą duchową prawda i dobro moralne nie mają racji bytu. Ponieważ zaś trudno nie uznać, że są to wartości najwyższe wśród tych, jakimi żyje człowiek, - zatem trudno nie uznać prymatu ducha.

W hołdzie ofiarom nazistów

Krzyż pamięci w Czarnym Lesie

70 lat temu w Czarnym Lesie w pobliżu Stanisławowa, (obecnie Iwano Frankowsk) gestapowcy dokonali masowego mordu blisko 300 przedstawicieli polskiej inteligencji (głównie nauczycieli). W smutną rocznicę tego bestialskiego mordu 6 sierpnia br. Na miejscu egzekucji odsłonięto krzyż upamiętniający niewinnie pomordowanych Polaków.



„Było to nie tylko brutalne uderzenie Niemców w polską inteligencję, uznaną przez okupantów za wroga numer jeden, za najgroźniejszą warstwę społeczną. Był to element szerszego niemieckiego programu o kryptonimie „akcja inteligencja”, która zakładała wymordowanie całej polskiej inteligencji - powiedział obecny na uroczystościach sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM), Andrzej Krzysztof Kunert. W uroczystości odsłonięcia krzyża uczestniczyły rodziny pomordowanych, Polacy, mieszkający w Stanisławowie, oraz przedstawiciele władz polskich i ukraińskich.

Gubernator obwodu iwanofrankowskiego Michajło Wyszywaniuk przypomniał, że w Czarnym Lesie spoczywają zupełnie niewinni ludzie - inżynierowie, naukowcy, urzędnicy, którzy chcieli żyć, tworzyć, kochać i pracować. „Dzisiejszy dzień daje na prawo nie tylko się modlić, ale powiedzieć żeby wszyscy, którzy tu się zebrali zrobili wszystko by taka straszna tragedia nigdy się nie powtórzyła” - oświadczył.

W imieniu krewnych pomordowanych do zebranych przemawiał Jerzy Chickiewicz, który urodził się w Stanisławowie i stracił ojca. Przypomniał on, że Niemcy doskonale rozumieli, iż po to, aby zapanować nad Polakami muszą wyeliminować nauczycieli.

Zbrodnia dokonana została przez Gestapo na rozkaz SS-Hauptsturmführera Hansa Krügera, na początku sierpnia 1941 roku. 8 i 9 sierpnia 1941 roku rozpoczęły się w Stanisławowie aresztowania polskiej inteligencji. Gestapo zatrzymało, co najmniej, 130 nauczycieli, 60 oficerów, prawników, lekarzy oraz urzędników.

Nauczycieli aresztowano podstępem po zwołaniu ich na naradę w związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego. Polakom tłumaczono, że są wzywani na krótkie przesłuchanie. Spokojnie i uprzejmie zachowanie policjantów sprawiło, że aresztowani nie nabierali podejrzeń wobec zamiarów Niemców i poddawali się biegowi wypadków. Ogółem w dniach 8-9 sierpnia 1941 roku aresztowano blisko 300 Polaków.

Aresztowanych przetrzymywano w więzieniu Gestapo i wykorzystywano przy pracach budowlanych w okolicach ogrodów Bracha. Początkowo można było z nimi nawiązać kontakt. Po kilku dniach strażnicy ukraińscy zaczęli strzelać do osób próbujących zbliżyć się do pracujących więźniów.

W nocy z 14 na 15 sierpnia 1941 roku większość aresztowanych Polaków, około 250 osób, przewieziono ciężarówkami do Czarnego Lasu w okolicy wsi Pawełcze, rozstrzelano, a ich zwłoki zakopano na miejscu. Z kaźni ocalał Polak, leśniczy z Sołotwiny, który korzystając z deszczu i nieuwagi konwojentów, zsunął się z ciężarówki i uciekł. Tuż przed egzekucją Niemcy zebrali grupę chłopów z Pawełcza i nakazali jej wykopanie dołów w Czarnym Lesie.

Los ofiar ukrywano przed ich rodzinami, które w dalszym ciągu czyniły starania o zwolnienie uwięzionych. We wrześniu 1941 roku rodziny zaniepokojone brakiem informacji wysłały delegację do siedziby Gestapo, Hans Krüger zapewnił jednak, że nauczyciele żyją i są w trakcie śledztwa. Pozwolił na przysyłanie paczek żywnościowych i odzieży na zbliżającą się zimę. Żywność ta była dawana psom, a odzież rozdzielali między siebie dozorczy więzienni.

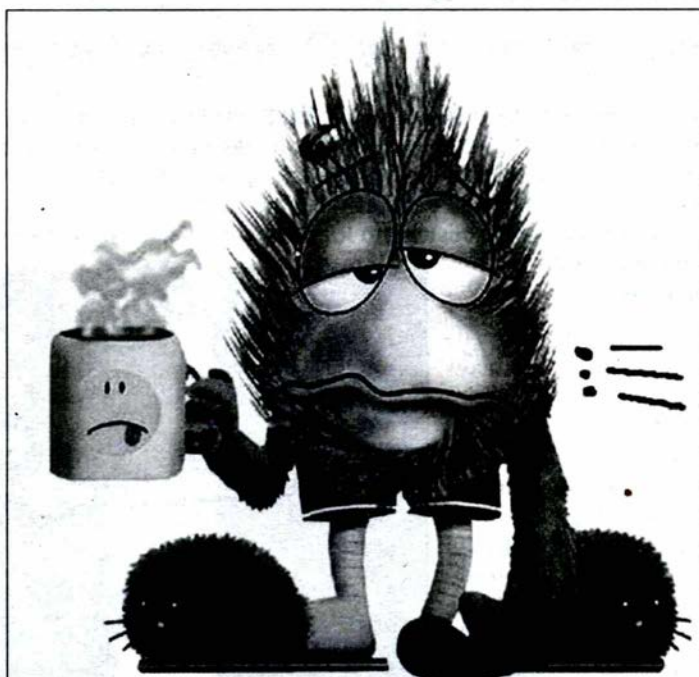
Egzekucje trwały do 1943 roku. Tylko w 1941 roku zamordowano ponad 800 Polaków. Wymordowano lub wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu też Żydów ze Stanisławowa i jego okolic.

Zbiorowe groby, pomordowanych w Czarnym Lesie odkryto w 1988 roku dzięki staraniom rodzin ofiar, z pomocą miejscowej ludności ukraińskiej. Były to wówczas podmokłe zapadliny sprowadzające się do 8 dołów o wymiarach 10 na 12 metrów. Uporządkowanie mogił oraz ich ogrodzenie nastąpiło w 1991 r.

Stanisławów był w II Rzeczypospolitej trzecim pod względem wielkości miastem Małopolski, po Lwowie i Krakowie. W 70-tysięcznym mieście funkcjonowało wówczas m.in. kilkanaście szkół średnich (w tym jedna z językiem ukraińskim).

Oprac. Stanisław PANTELUK

RYSOWNICY POLSCY



Wypalony papieros skracza życie o 2 minuty
Wypita flaszka skracza życie o 4 minuty
Pracowity dzień skracza życie o 8 godzin!



Moskwa, Plac Czerwony. Dziennikarz zagraniczny podchodzi do przechodnia i pyta:

- Premier Putin chce wprowadzić prohibicję, czyli zabronić Rosjanom picia alkoholu. Co pan na to?

- Wie pan... Ja już swoje wypilem, ale dzieci szkoda.

Starsza pani przysłała do laryngologa i mówi:

- Panie doktorze, przestałam słyszeć na lewe ucho. Lekarz zagląda jej do ucha, po czym mówi:

- Ma pani w uchu jakiś czopek. Zaraz go wyjmę.

- Eee... Co pan mówi?

- W UCHU MA PANI CZOPEK!

- Cooo? Co mam?

- CZOOPEEK!

W UCHU! ZARAZ GO WYJMĘ!

- Aaa, tak. To już chyba wiem gdzie jest mój aparat słuchowy.

Na łożu śmierci stary, zagorzały kibic Barcelony zwołał całą rodzinę, aby obwieścić ważną nowinę:

- Od dziś jestem kibicem Realu!

- Co? Całe życie byłeś przecież kibicem Barcelony!

- Tak, ale wolę żeby umarł kibic Realu.

Dwaj koledzy siedzą nad szklaneczką czegoś mocniejszego. Pierwszy:

- Coś masz minę nietęgą...

- Wczoraj wieczorem wróciłem do domu, a kożula cała w szmince...

- Żonka ci pewnie żyć nie daje?

- A żebyś wiedział, zrzędzi wcięż: „Kup mi taką szminkę, kup!”

Do gabinetu chirurga plastycznego weszła kobieta w średnim wieku i powiedziała:

- Chciałabym mieć większe oczy.

- To będzie kosztowało 20 tysięcy złotych.

- Coooooooooooo!?! - krzyknęła kobieta i zrobiła wielkie oczy.

Idą dwie blondynki brzegiem rzeki. Zatrzymuje je policjant.

- Dowody proszę!

- Chlup!...

- Chlup!...

Imię i droga życiowa

Jak udowadniają badania przeprowadzone przez serwis społecznościowy LinkedIn, są imiona, które są bardzo popularne wśród kadry zarządzającej - prezesów i dyrektorów.

Weblog.infopraca.pl, przeprowadził analizę imion Polaków z listy Fortune 100 Forbes'a z 2011 roku. Okazało się, że tylko trzech mężczyzn z tej listy ma imię jednosylabowe - wśród najbogatszych mamy dwóch Adamów i jednego Piotra. Przeważają za to imiona dwusylabowe. Na liście znalazło się również kilka nietypowych, mało popularnych imion - Sobiesław, Gerard, Heronim, Edgar.

Z analizy wynika również, że w Polsce najlepiej dać synowi na imię Krzysztof, gdyż prawie co dziesiąty najbogatszy Polak ma tak na imię (na liście jest ich 9-ciu). Na drugim miejscu pod względem popularności jest Zbigniew - 7 osób, ma trzecim Jerzy - 6 osób. Popularnych obecnie w Polsce imion - Szymona, Kacpra, Filipa na razie na liście nie ma ani jednego. Jakub jest jeden.

Polskie nazwy na świecie

♦ Włodzimierz KRZYŻANOWSKI - generał i pierwszy gubernator Alaski. Nazwiskiem jego nazwał Stefan Jarosz górę na wyspie Kościuszki u wybrzeży Alaski.

♦ Józef SADOWSKI - jeden z pierwszych polskich osadników w Ameryce w początkach XVII wieku. Są tam: Zatoka Sadowskiego na jeziorze w widłach Ohio i Missisipi, rzeka Sadowskiego wpadająca do Jeziora Ontario oraz wyspa Sadowskiego na tymże Jeziorze.

Ze wszystkich nędz najstraszniejsze ludzkie zapomnienie.

Juliusz Słowacki

Naj... Naj... Naj ...

Najniebezpieczniejszy szczyt Polski

Giewont to obowiązkowy punkt każdego turysty przybywającego w Zakopanem, mimo, że Śpiący Rycerz przygotował dla odwiedzających wiele niebezpieczeństw, szczególnie pod samym szczytem. Na dodatek w sezonie na popularnym szlaku tworzą się spore korki. Należy pamiętać, że obowiązuje tu ruch jednokierunkowy. Tuż pod wierzchołkiem szlak rozdziela się na dwie ścieżki - wchodzący idą w prawo, na szczycie zataczają pętlę i schodzą z lewej strony.

Giewont to szczyt, który w Tatrach najbardziej „lubi” pioruny. Wyładowania atmosferyczne ściągają bowiem kilkunastometrowy metalowy krzyż, który postawiono tam na początku XX w. Trzeba jednak pamiętać, że nigdzie w Tatrach burza nie należy do przyjemnych zjawisk atmosferycznych. W wysokich górach człowiek jest wystawiony jak na widelcu na pastwę sił przyrody. Jest bardziej narażony na uderzenie pioruna niż na nizinach. Oprócz szczytów przyciągają je samotne drzewa, strumienie i łańcuchy pomagające turystom we wchodzeniu na bardziej strome ściany.



Szlak na Giewont

Kapusta na surowo!

Badania dowiodły, że jedzenie przynajmniej raz w tygodniu kapusty (najlepiej w postaci surowej) znacznie obniża ryzyko zachorowania na raka żołądka. Chorzy na żołądek, a zwłaszcza ci męczeni przez wrzody, powinni pić sok ze świeżej kapusty. Taka szklanka soku dziennie ochroni żołądek i dwunastnicę przed kwasem, jaki znajduje się w sokach trawiennych. Kuracja powinna potrwać około 3 tygodni.

A nasze babcie stosowały jeszcze liście kapusty na okłady. Na bóle reumatyczne najlepsze okazywały się okłady z kilku liści gotowanych przez 20 minut w małej ilości wody z dodatkiem dwóch cebul i łyżki otrąb. Po wyparowaniu wody umieszcza się rozgotowaną masę na grubym kawałku gazy lub płótna i przykładła na obolałe miejsce.

Inny sposób to okład z surowych liści. Okłady z nich pomagały przy odmrożeniach, zwichnięciach, hemoroidach, zapaleniach żył, nerwobólach reumatycznych. Zbite kołano owijano liściem kapusty na noc i rano ból mijał. Warto spróbować.

- Kto się śmieje, zawsze płaczących zwycięża.
- Kto występny przebacza, ten niewinnych kiedyś będzie karał.

Juliusz Słowacki



Prenumerata prasy polskiej z wysyłką za granicę za pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona internetowa: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєнник Кїївський”
Рєєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спїлка поляків України
Рєдакція газети „Дзєнник Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Borys Dragin - z-ca red. nac.,
Andżelika Plaksina - redaktor techniczny,
Dorota Jaworska - tłumacz,
Eugeniusz Golybard - korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Red. prowadzący: Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.

Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 839 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16